

GAZETA BIAŁOSTOCKA MAGAZYN

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 173 (4963)

22 — 23. VII. 1957 r.

Cena 70 gr

LIPCOWE ŚWIĘTO

WSZYTSKIE narody cenią swoje dzieje. Są bowiem świadectwem ich dojrzewania i wzrostu. Drogi rozwoju narodów różnią się jednak między sobą. Są kraje, które osiągnęły szczyty dobrobytu i potęgi bez wiekowych ofiar. Nie jesteśmy w ich rzędzie. Nasza droga do współczesności jest ponad miarę znacząca ofiarami krwi i trudu licznych pokoleń. Nie hołubiła nas historia. Z tym większym szacunkiem odnosimy się do tego, co jest naszym dzisiejszym, realnym dorobkiem. Nasze prawo do dumy jest w pełni uzasadnione: wysiłkiem jednego niemal pokolenia, ceną niebawymych wyrzeczeń i ofiar przebraliśmy drogę, na którą innym trzeba było stuleci. Wydobyliliśmy się z dna zagłady, stając w rzędzie wysoko rozwiniętych sił świata.

Powracanie do punktu startu naszej współczesności budzi tu i ówdzie objawy znieraczenia. Jest to naturalnym odruchem pokolenia, które ma prawo sięgać po lepsze życie. Niepodobna zbywać krytyki naszych współczesnych niedociągnięć przypomnieniem sytuacji sprzed lat trzydziestu. Ale przecież i dzisiaj wielu ludzi dorosłych nie wie, czym było bezrobocie, strach przed eksmisją z mieszkania. Dlatego, gdy myślimy o naszym życiu, trzeba powrócić do lat, które poprzedzały start naszej współczesności.

WIEMY I NIGDY nie zapomnimy, że młodym dniem dziesięć lat przeszłości leży rok.

Ciąg dalszy na str. 3

Z okazji Święta Odrodzenia Polski — 22 Lipca serdecznie pozdrawiamy białostocką klasę robotniczą i chłopską, pracującą inteligencję tworzącą, młodzież i kobiety.

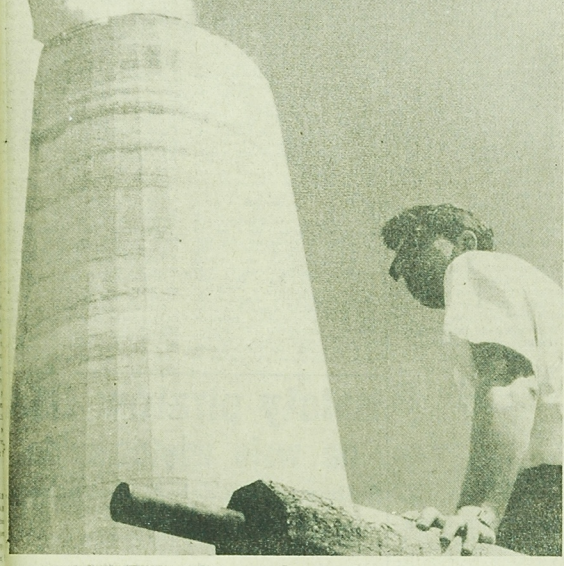
Okres XXIII lat Polski Ludowej mierzy się niezapomnianymi osiągnięciami gospodarczymi i społecznymi. Zapadły rym pracy wszystkich mieszkańców Białostocki czymś ją coraz bardziej piękniejszą i zasobniejszą.

Niech w tym XXIII rocznicę Polski Ludowej będzie potężnym świadectwem radości i dumy z dokonanych osiągnięć. Niech towarzyszą nam sukcesy w pracy zawodowej i szczerze w życiu osobistym.

EGZEKUTYWA KW PZPR W BIAŁOSTOKU

Z okazji XXIII rocznicy Odrodzenia Polski — Prezydent Wojewódzkiej Rady Narodowej gorąco i serdecznie pozdrawia robotników, chłopską, inteligencję pracującą i młodzież — wszystkich, których ofiarności i pracy Białostocka zaudziła się stać i uszczelnionym rękawicami oraz zwycięstwem, pomimo trudności i dalszych sukcesów w pracy dla wspólnego dobra i dalszego rozwoju naszej Ludowej Ojczyzny.

PRZEWODNICZĄCY PREZYDIUM WRN STEFAN ZMIJKO



Fot. R. Sienko

Uroczystość Święta

Odrodzenia w Białymstoku

Sesja WRN, MRN i PRN

Włodzimierz Michaluk

Przewodniczący Prezydium WRN

Przedzień 22 Lipca — Święta Odrodzenia, odbyła się w Białymstoku XII sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej. Otworzył ją przewodniczący Prezydium WRN — Stefan Zmijko, informując, iż sesja składać się będzie z dwu części — roboczej, na której rozpatrzone będą sprawy organizacyjne i uroczystej, wspólnie z Miejską i Powiatową Radą Narodową, która odbędzie się wieczorem w Teatrze im. A. Węgierki poświęconej będzie XXIII rocznicy powstania Polski Ludowej.

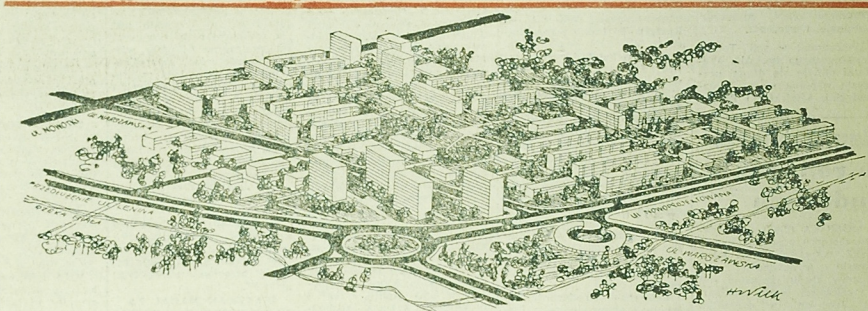
Przewodnictwo sesji powierzono radnemu Aleksandrowi Młodzianowskiemu, sekretarzowi KW PZPR. W imieniu komisji porośnięwawczej partii i stronnictw politycznych, przy pomocy zespołów radnych PZPR, ZSL i SD, podał on kandydaturę członka Prezydium WRN, który pełniłby funkcję zastępcy przewodniczącego Prezydium WRN do spraw rolnych. Władze powiatowe, a więc Prezydium WRN i Egzekutywa KW PZPR, przy poparciu WK SL i WK SD, doszły do wniosku, że w ramach uduchotnienia i usprawnienia pracy zaradku rad narodowych ślusznie potrzeba uzupełnienia składu Prezydium WRN o szczerą jedną osobę i powierzenie jej spraw rolnych. Przekonsultowano ten wniosek z Ministrem Rolnictwa i zwrócono się o zaopiniowanie do Urzędu Rady Ministrów. Rząd Rady Ministrów wyraził zgodę na przedłożoną propozycję.

Kandydatem na członka Prezydium WRN i zastępcę przewodniczącego Prezydium WRN do spraw rolnych został Włodzimierz Michaluk, dotychczasowy i sekretarz KP PZPR w Bielsku Podlaskim. Poada on odpowiednie fachowe przygotowanie — ukończył Instytut Rolnictwa w Warszawie, zdobył tytuł mgr inż. ekonomii rolnictwa. Posiada wieloletnie doświadczenie w pracy w kierownictwie kolektywnej. Pracował w Komitecie Powiatowym partii w Białymstoku, w Wojewódzkim Związku Spółdzielni Produkcyjnych w Białymstoku, następnie jako sekretarz do spraw rolnych w KP PZPR w Bielsku Podlaskim, a z 1953 r. jako i sekretarz KP.

W głosowaniu tajnym w czasie sesji Włodzimierz Michaluk wybrany został jednogłośnie członkiem Prezydium WRN, jednocześnie zastępcą przewodniczącego Prezydium WRN. Radni podjęli uchwałę w sprawie.

Zabierając głos, тов. Michaluk podziękował za zaufanie jakim obdarzył go radni,

Ciąg dalszy na str. 2



ZA CZTEREMA WIATRAKAMI

Tylko ten lasek, co go widać na lewo, przejechać, (a przejechać można, po nieważ deszcz już dawno padł) i Pomagacz mać jak na dłoni. Na końcu mrocznej, leśnej drożki nagle ślana słońca i widok przepiękny: cztery wiatrak bez skrzydeł, lub jeszcze bez skrzydeł. Jeden tu obok drugiego, nieczem cztery drewniane zmuszające słupki podpierające pogodną dalszą niebieską kopułę. Poła droga biegnie ukośnem, po przekątnej między wiatrakami i wpada do szerokiej drogi — zwirowki, na której znać świeże ślady ulepszania, ślady zapewne czynów społecznych i oto prosta, jak strzał, uliczka wsi Pomagacz.

Dzisiaj niedziela, południe już minęło, ulica wiejska zamieniona w promenadę. Srodkiem młodzi — eleganci i eleganci — spacerują poważnie i godnie, na ławkach pod kwiatowymi ozdobami stają, lub przysiadają na dłuższą pogawędkę. I oto część spacerujących, może połowa a może mniej, zmierzają w kierunku sroka wsi, gdzie okazują się domy mieszkalne czteroklasowa szkoła, świetlica i biblioteka. Dzisiaj spotkanie z dziennikarzem, jedno z wielu spotkań i prelekcji organizowanych w miejscowej świetlicy. Ludzie już przywykli, protekt gość do pracy, świetlicy Maria Wysocka także obecna, ale wszyscy jeszcze czekają. Wreszcie śmiech: „już idzie” i witam się ze starszym, przyjaźnie uśmiechniętym człowiekiem.

Michałem Wiecko, jak się okazuje jednym z tych, o których mówimy: ludzie ciekawi, ludzie interesujący, ludzie których warto poznać.

Sylwetkę ciekawego człowieka, Michała Wieckiego, zacząłem kreślić od próby opisu całej wsi Pomagacz nie bez powodu. To wszystko bowiem co składa się na ową pojęcie „ciekawego człowieka”, jeśli chodzi akurat o Michała Wieckiego, związane jest ściśle i wyłącznie ze wsią Pomagacz, z jej historią i dniem dzisiejszym, związane z jej kłopotami i rzeczywistymi intensywnym rozwojem w kierunku nowoczesności, w kierunku współczesności, jaki obserwuje się tu po czasywz od roku 1944.

O Michała Wieckiego można by powiedział po prostu: świetliwłoc na emeryturze. Lecz nawet w tym określeniu kryje się wiele. Wiadomo, że niewielu ludzi dorobiło się emerytury akurat w charakterze świetliwłoc, lub świetliwłoc na wsi. Te symbolizują, na emeryturze świetliwłoc Michała Wieckiego urodzony w pierwszym roku XX wieku, człowiek, który do szkoły chodził w sumie za ledwie kilka miesięcy, a którego książka (!) ukazuje się zapewne na półkach księgarskich, traktując, jak swego rodzaju szablonu wyrocznie — gest wdzierający za niezwykle energiczną, pełną poświęcenia społeczną robotę.

Ciąg dalszy na str. 6

Tak będzie wyglądało osiedle „Płania” w Białymstoku. Do jego budowy przystępuje Spółdzielnia Mieszaniowa „Zachęta”. O osiedlu piszemy na str. 10.

Rys. H. WILK

24 GODZINY NA ŚWIECIE

MOSKWA — Marzałek Związek Radziecki, Wasilij Skokowicz został w 78 rocznicę urodzin odszczyn Odrodzenia Leninie za zasługi wobec państwa radzieckiego i sił zbrojnych ZSRR.

Wasilij Skokowicz jest generałem inspektorem Ministerstwa Obrony ZSRR. Jest on zastępcą członka KC KPZP oraz delegatem do Rady Najwyższej ZSRR.

PARYŻ — W czwartek dokonano nowego kroku w kierunku zaciśnięcia współpracy ekonomicznej między Związkiem Radzieckim a Francją. W Paryżu otworzyła się francusko-radziecka linia handlowa, która — jak wskazuje jej nazwa — stawia sobie za cel bliższe i dalsze zacieśnienie i zacieśnienie stosunków między obydwoma krajami.

MOSKWA — Minister Spraw Zagranicznych Japonii, Takao Miki złożył w piątek rano wizytę pełnomocniczą u ministra Spraw Zagranicznych ZSRR, W. Kulaczkowa. Miki poinformował o Miki odbyła się rozmowa. Japonia minister Spraw Zagranicznych przebywa w Moskwie w czwartek jako gość rządu radzieckiego.

DIJAKART — Sześć setów obrędu wojakowskiego wielkiej Dijakarty pęk. Nasze wojsko otrzymało o aresztowaniu 14 wyższych oficerów armii indonezyjskiej i 1000 cywilów. Nasze wojski, że zostali oni aresztowani za przygotowanie zbrojnego powstania antyrządowego. Powiadzano o rwanie, że niedawno na wschodzie Indonezyi zawiązał się i członków członków delegacji zbrojnej partii komunistycznej.

Wszystko o orle

ORZEL Z ROZPOSTARTYMI SKRZYDLAMI

Jednogłowy orzeł — biały, czarny, czerwony — jako symbol wyrażający potęgę, stał się godłem wielu państw, krajów. Orzeł — jednogłowy — z wyjątkiem francuskiego — występuje zawsze w postaci leżącej, tj. z rozpostartymi skrzydłami. Umieszczane są na chorągwiach i na sztandarach, a także na głowach szwajców, w prawo, dla patrzećowego w lewo, w kierunku drzewa. Orły państw europejskich mają zawsze postawę pionową, w odróżnieniu od orłów państw amerykańskich.

CO PISAŁ DŁUGOSZ?

„Lech tutaj obowizował swoie robizł, tam bowiem po raz pierwszy zaniechał koczowania i postanowił, iż tu będzie gniazdo dla niego. Tutaj także znalazł na wysokich i wybitnych drzewach orle gniazdo. Przeto starodawnym obrazkiem odprawiwszy modły bogom ojczystym odiałowal im wiele zarzecznych sztuk bydlak.

Miloscie do zostawienia na pierwszą siedzieb królestwa i nadał mu imię Gniezno”.

Odtąd orzeł stał się godłem państwa polskiego.

Piastowski orzeł nie miał podobieństwo korony i do jego wzierunku nawiązało obecnie godło PRL, z tym, że skrzydła przypominają bardziej orla jagiellońskiego.

SREBRNE PTASZE

W krwawym polu srebrne ptasze, poszły w kierunku natchnienia, a w końcu wojen skowa i powstająca piosenka. Ale srebrne orły nie były tylko na sztandarach wojennych, raczej były godłem państwa i jego władcy, niezależnie od ich rodzinnych herbow.

Orzeł kaziemski, będący herbem państwa i osobistym króla, po raz pierwszy widział na głowie koronę. Orzeł jagielloński był już tylko tłem dla korony. Nie miał korony, tylko nad jego głową znajdowała się wielokształtna mitra Jagiellonów. Zygmuntowski orzeł renesansowy miał wplecioną wokół swego szwajca literę „S” — Sigmundus, a nad głową już nie mitrę, tylko królewską koronę. Zupełnie inny był orzeł stanisławowski, z koroną osadzoną na głowie orla berem w jednej i z jabłkiem w drugiej lapie.

Orzeł Księżstwa Warszawskiego nawiązywał do orłów napoleońskich, a orzeł Królestwa Kongresowego był pewną odmianą orla stanisławowskiego, tylko bez berla i jabłka. Orły powstańcze z 1831 i 1863 r. były różnego kształtu, odbiegające często od heraldycznych tradycji.

LWY I ORŁY ARZ BARWY

Z państw socjalistycznych po drugiej wojnie światowej tylko trzy zachowały swoje tradycyjne godła: Bułgaria i Czechosłowacja — lwa, a Polska — orla.

Orzeł nasz występuje zawsze na czerwonym tle. Jako że państwowymi barwami są biały i czerwony, w drzewcach i symbolach zielonych pasach. Pas górny jest zawsze biały, gdyż ten kolor zastępuje godło, tj. białego orla. I musi być zawsze na pierwszym miejscu tych kolorów. W miejscach przypada barwie tarczy, tj. czerwonej, i umieszczane są w dół.

Na flagach państwowych używanych za granic herb naszego państwa — biały orzeł na czerwonej tarczy — umieszczony jest zawsze w środku białego górnego pasa flagi. (AR)



Flaga polska nad wywołanym Lubliem — Bpiec 1944. CAP — Archiwum

LIPCOWE ŚWIĘTO

Ciąg dalszy ze str. 1

gosi i dramat okupacji. Nie należy pytać historyka, czy losy naszego narodu mogły potoczyć się inaczej, gdyby... Jest jednak rzeczą znaną, że drogę do nocy okupacyjnej towarzyszyły w Niemalym stopniu antynarodowe antysemickie klasy społeczne, które uzurpowali sobie władzę w kraju i zdolęły go okupować. Naród polski odrodził się w 1944 roku na starach potęgi hitlerowskiego okupanta oraz z grunów starego ustroju.

Senatory i endecy dążyli ongiś do wypalenia komunizmu z ziemi polskiej. Gdyby dążeń to się ziszczyło, nie byłoby przyszłości dla narodu polskiego. Nasz kraj rewolucyjny i najbardziej młodej chwili okupacji, rodzili Polską Partię Robotniczą, Wierne staniarowi marksizmu-leninizmu, tradycjom socjalistycznym własnego narodu, zdolali ona reformować program odpowiadający sytuacji i potrzebom mas ludowych, zrywających się do walki o biał niepodległość. Naród zrozumiał i zaakceptował linię i politykę PPR. Bankructwo „gentur „Londony” stało się nieuchronne.

Diś, w 23 rocznicę niepodległości narodowej, dnoatujemy zwielokrotnienie produkcji naszego przemysłu, rozwój rolnictwa, rozkwit kultury i jej upowszechnienie. Mamy również w naszym życiu osiągnięcia niewymierne. Nie ma lada się zmierzć ani obliczyć postępu demokracji socjalistycznej, który przyniósł nam nowe życie. Zapadły w niepamięć postaci dziesięciu tysięcy, kamienicznika i bankiera. Są po przemiany w psychice mas o nie mniejszej onolności od przemian w strukturze ekonomicznej kraju. Owocem i efektem przekształceń ekonomicznych i społecznych jest trwały powolny sukces naszego narodu; jego jedność. Skupienie 30 mln Polaków wokół jednej, leżącej w naszych dziejach sprawy — budowy przyszłości socjalistycznej — jest największym historycznym osiągnięciem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W DNIU UROCZYSTEGO święta nie zamkamyjmy wzroków na realia polityczne, nie należy zapominać, że przez cały czas awania władzy ludowej nasze sukcesy były

osiągane w walce. Nawet w jubileuszowym roku 1000-lecia naszego państwa, daly o sobie znać reakcyjne sily. Dziś łatwo obecnie niepodważalnie awanturę, które na przestrzeni pokoleń próbowało przeciwdziałać się dążeniom narodu do wolności i socjalizmu.

Latwiej ocenić te kolejną klęskę reakcji i klerikalizmu w świetle wnikliwej analizy naszego życia politycznego, dokonanej na VIII Plenum KC. Idea jednolci narodowej została wypracowana przez polską klasę robotniczą i jej awangardę rewolucyjną. Osiągnięta jest owocem doświadczeń pokoleń bojowników o wolność narodu, krytycznej analizy dorobku i błędów przeszłości, rezultatem marksistowskiego łączenia teorii i praktyki na użytek naszych czasów.



Lipiec 1944. Mieszkańcy Lublina i żołnierze przed mapą Polski i hanelsianą Hala frontu. CAP — Archiwum

PRZED ARABSKIM SZCZYTEM

Nie ma spokoju na Bliskim Wschodzie. Izraelskie oddziały zbrojne raz po raz przewykują stercia w strefie Kanalu Sueskiego. A minister wojny Mosze Dajan składa oświadczenia, że jego wojska zajmują „dokładnie pozycje” na okupowanych terytoriach ZRA, Jordani i Syrii i „mogą tam pozostać, jak długo im się zechce”. To zarumianistwo graniczy wręcz z bezczelnością.

Izrael wyrzyna tęż z ogniem. Własnymi rękami podcina gałęzie na kłosa. Jest przecież rzecz zrozumiała, że kraj arabski nie pogodzi się z okupacją terytoriów, z wysiedleniem, ogabianiem i maltretowaniem ludności cywilnej.

Przez kilka dni redni. Całse przywódcy krajów arabskich — Egipt, Algieria, Irak, Sudan — na temat sytuacji na Bliskim Wschodzie. Po spotkaniu tym „Przedmowa” komentarz, że na początku sierpnia odbędzie się konferencja ministrów spraw zagranicznych państw arabskich w Chartumie, stolicy Sudanu.

Jednocześnie premier Algierii, Bumeden i prezydent Iraku, Arif, przeprowadzili rozmowy z przywódcami radzieckimi w Moskwie. Rozmowy te raz jeszcze wykazały całkowitą zgodność poglądów co do tego, że likwidacja skutków agresji Izraela stanowi najważniejszy warunek przywrócenia pokoju w strefie Bliskiego Wschodu.

Prasa światowa twierdzi, że arabski szczyt w Chartumie będzie miał niewątpliwie duży wpływ na zacieśnienie jednolci arabskiej i jej dążenia do działania na rzecz bezwarunkowego wycofania Izraela z ich zbrojnych z okupowanych terenów.

WOLNY ŚWIAT?

Wzniosłe hasła i brutalna rzeczywistość. Dążenie do wolności, sprawiedliwości i postępie i bezwzględne prawo pięci. Takie

właśnie skojarzenia rodzą się młmo woli, kiedy śledzi się amerykańską politykę wewnętrzną i zagraniczną.

Sumieniem opinii światowej znowu targnęły krwawe wydarzenia w Nowym, w stanie New Jersey.

W ciągu pięciu dni w tym 400-tysięcznym mieście zgineło od kul policyjnych 25 osób, ponad 2000 zostało rannych i około 1100 aresztowanych. Miałoby wyglądać, jakby przysłał przez nie zwołano wojenną. Wiele spotkań domów, zdemolowanych sklepów i masz ludzi w bandach. A po ulicach krąży kłósa i „pancernie” wozu, takie same jak jakie Amerykanie używają w Wietnamie.

Rozmowy ludności merykańskiej tyłocj w skrajnie lewej zostały krwawo stłumione. Teraz słowne władze

nie długie i szerokie raz po raz wybuchają podobne starcia, i to zarówno w miastach przemysłowych, uchojących za bogate, i mających niewiele przemysłu. U podłoża tych wystąpieni ludności leży wspólny mianownik — segregacja rasowa i nierówność społeczna.

Kraj, gdzie dlił się ludność według koloru skóry i rasowości, kraj gdzie walczyły o ludność i kultura, gdzie przetrwały, gdzie odbiera się jej prawa współudziału o jej własnych prawach, gdzie wrzecz lekceważy się potrzeby bytowej, odwołuje i kulturalne, daleki jest od głoszonej hasła o demokracji i wolności. Hasła te służą jedynie do to, aby myśleć ocy opinii światowej.

W imię tych hasel administracja waszyngtońska dep-

TYDZIEŃ NA ŚWIECIE

czna godność osobistą i prawa bytowskie ludności niepodległego kraju. W obronę i obywatelskiego prawa negatywnie” amerykańskie bomby spadają na Wietnam. Z tych samych powodów politycy Waszyngtona popierają krwawą przemocy i barbarzyństwa Izraela przeciwko krajom arabskim.

Jakżeż kłamliwe są więc hasła o wolności i równości i postępie w konfrontacji z rzeczywistością. Jakżeż obłudny i zakłamany jest ów „wolny świat”.

NIESTAJĄCA WALKA

Skożo już mowa o polityce Stanów Zjednoczonych, to warto odnotować gorące kowe narady w Białym Domu po politycy McNamary do Wietnamu południowego.

Olś gwałt „pokrzepienie nerw” McNamara dowodzi, że amerykańskie działania w Wietnamie idą po myśli Waszyngtonu. Wzmocnienie dodaje, że doniesienia prasowe z Sajgonu na temat impetu wojak amerykańskich są „całkowicie nieprawdziwe” i „wzręcz zmieszane”. A Johnston podsumowuje to wszystko i oświadcza: „Jest silnie generalnie zadowolony z postępów wojackich. Jesteśmy całkowicie pewni, że znajdujemy się na słusznej drodze”.

Następuje jednak zasadnicze zaprzeczenie. Jeśli tak wszystko idzie agresorem po myśli, to dlaczego postanowili wysłać nowe dziesiątki tysięcy żołnierzy do Wietnamu? Odpowiedź jest prosta. Przy pomocy tych „pokrzepiających serce” oświadczeń przagnie się ukryć przed własną opinią społeczną i przed opinii najbliższych „sojuszników” bezczelny impas, w jakim znalazł się Wietnam. W tym celu, „pokrzepiających serce” oświadczenia zawiada „tatyka spalonej ziemi. Najsilniejsza armia imperialistyczna każdego dnia przetrząsa gorycz porażki.

Wprowadzenie przez wojska ludowe Wietnamu polodniowego wyrzucił zaleźnioty ziemi — ziemi do bezpodkreślenia wzięcia. Wzrost wartości ziem, które stracił w ludzkiej krwi, dowiódł ten w lipcu 15-minutowy atak rakietowy na amerykańską flotę w wojenną w Da Nang, który podniósł za sobą straty w sprzęcie wojennym na sumę około 10 mln dolarów i śmierć 150 żołnierzy amerykańskich, 100 ich gniaz w Wietnamie i 500 w Japonii.

W kołach ONZ znowu coraz bardziej przeważa przekonanie, że Amerykanie uwikłali się w wojnę, której nie będą mogli rozstrzygnąć na swoją korzyść. W wojnę, która może trwać jeszcze rok, dwa, czy nawet pięć, ale która w końcu przegrają.

MIECZYSLAW CHAJA

Na tej stronie gólimy znawców naszych kolegow' dziennikarzy i korespondentów z Grodna. W ramach stajeli wymiany materialow' prasowych otrzymalismy od radzieckich asystow' zdjecia i informacje o zyciu ludzi na Grodzieńszczyźnie. Polecamy ich lekturze naszym Czytelnikom.

Tradycja - symbol

ŻYCIODAJNE KŁOSY

Kiedy w polu dojrzewa zbóża i pora przystąpić do żniw w spichrzu karelickiego kolchozu im. Włodzimierza Czarukowa pojawia się snop dorodnego życia. Młodzi ludzie nie pytają skąd się ów snop wziął i po co. Zbyt dobrze przecież znają panujący tu od dawna zwyczaj. Wiedzą, że po zbiorach żniw młodzi ludzie wychodzą w ten snopem głów. A dziewczęta wystojone w barwne stroje ludowe otoczą go niby wieńcem i wplatą wń będą kolorowe wstążki. A później snop ten zaniosą zniżając na rozległą polanę nad brzeg Niemna i oddadzą go w ręce przewodniczącego kolchozu, Walerego Szesteli. Będzie to dzień święta płonów — tradycyjne dożynki.

Ten symboliczny snop otrzymał ten spośród żniwiarzy, który osiągnął najlepsze wyniki w całorocznej pracy. Dla miejscowych kolchozników jest to bardzo zaszczytne wyróżnienie. Symbolizuje ono tradycje walki i miejscowej ludności z okupantem hitlerowskim.

Tu mianowicie, w czasie ostatniej wojny, przeżywał duże zgromadzenie partyzantów radzieckich. W jego szeregach znajdowali się ojcowie, meżowie, bracia i synowie dzisiejszych mieszczków kolchozowych wsi. Oni to właśnie, partyzanci, obstarali żytem jedno z pól. A kiedy w lipcowe skwarne lato przystąpił do koszenia zbóża, we wsi pojawili się hitlerowcy. — Co robicie — zadawali sobie pytanie. — Rzućcie kosy i uciekcie do lasu! Nie, postanowiliśmy obronić partyzanci! Żyjni! I tak, przetrwali tam dość zyciodajny chleb. Dla nich i dla ich rodzin.

Chwycili więc za broń. Uderzyli na wroga. Nie dali mu wejść na pole ani kroku. A w tym samym czasie kobiety koszyły żyto, wlażyły wopę i przenosiły do polskiego lasu. Sporo osób wtedy zginęło, ale chleb został uratowany. Ludzie nie musieli już później przysilać go do zimowe chłodne dni.

Kiedy nadziesiąt wolność i ziemia kolchozowa znów zastąpiła zbożem, miejscowa ludność postanowiła uczcić pamięć bohaterów partyzantów. Z partyzanckiego pola wybrano najlepsze kłosy żyta, związano w snop i zaniesiono do znicza. W czasie dożynków snop ten został wręczony uroczysto najstarszemu żniwiarzowi. Odłód każdego roku w karelickim kolchozie im. Czaruka toczy się szlachetna rywalizacja.

Gigant nad Niemnem

W naszym wschodniej części Grodna rośnie olbrzymi liczący białoskłą cegły kamień. Gdy wstąpię w ściany tego omachu przyglądnę się przestrzeni — 65 tys. metrów kwadratowych pod jednym dachem. To nowo budująca się fabryka przedziałnic. Pierwszą część tego giganta oddano już do eksploatacji. Pracuje tu 70 tysięcy wrzeczol. Wyprodukowano już pierwsze partie przędzy.

Aczkowiek przedsiębiorstwo jest młode, jednak ma już swoich producentów i natorów produkcji. Oto na przykład przedzarka Lidia Halenda. József kilka miesięcy temu, maszynę przedziałnic widział jedynie na obrazku. Jednak cnieć do pracy i opamnowanie zawodu zrobiło swoje. Obecnie Lidia jest jedną z najlepszych pracownic fabryki.

Przedsiębiorstwo pracuje i w dalszym ciągu rozrzucając się. Przygotowuje się do rozruchu następnej części fabryki na 80 tysięcy wrzeczol. Na wszystkich oddziałach wro prac. Budowniczości chcą oddać drugą część giganta na 50-lecie Wielkiego Października.

Produkuje miejsce we współzawodnictwie utrzymuje kompleksowa brigada Michała Kupy. Znany to i ceniony fachowiec w Grodnie. Michał Kupa zaim trafił na budowę gigantu włóknienniczej znisoli ściany fabryki obuwia „Niemem”, fabryki mebli, budował kombinat złotowy, fabrykę samochodowych części zamiennych i inne.

— Przygotowujemy do montażu urządzenia technologiczne drugiej części giganta — mówi dyrektor fabryki, Jerzy Soszyn, kompletni jacy kadry. Wyznaczył są już kierownicy działów i majstrowie. Do pokrywających fabrykę kraju wystawiliśmy grupy przyszłych przadek.

Fabryka przedziałnic w Grodnie będzie jedną z większych na Białorusi. Projekt jej opracowano z myślą o zastosowaniu w produkcji najnowszych osiągnięć techniki.

Grodzieńska przedziałnica fabryki zapoczątkowała w przede wszystkim fabryki trykotażowe Białorusi. Dzięki tej rocznie produkacji fabryki sprowadzono kamienie to można by nią opasać 200 tysięcy kule ziemskie.

Oto wirtuozka giganta budującego się w Grodnie nad Niemnem.

Grzegorz GIERASIMOW

zaczęli ludzi e tylni przewodnika pracy, o adobycie zaszczytnego żytniego snopa — symbolu.

W tych dniach rozpoczyna się w kolchozie nowe żniwa. Żytni snop z najładniejszych kłosów zebranych z partyzanckiego pola czeka już na zwycięzce. Urodzaj zapowiada się do bry, jeszcze lepszy niż przed rokiem. A to przecież cieszy chyba najbardziej.

Rok ubiegły zapisał się w kronikach kolchozu również niezłym urodzajem. Z każdego hektara zebrano przeciętnie po około 18 kwintali ziarna, a z partyzanckiego pola, gdzie gleba jest najbardziej urodzajna aż 24 kwintale. Wesołe było święto płonów. Najlepsi kolchoźnicy otrzymali zasłużone nagrody i wyróżnienia. A trzeba wiedzieć, że przewodniczącym takiego było blisko cztery dekadki. Była wśród nich również matka Jednego z bohaterów partyzantów, 60-letnia Aleksandra Aralej.

Przewodniczący kolchozu Walery Szestel prowadził mnie do bazy maszyn żniwnych. Jest to człowiek jeszcze młody, ale — jak powiada — z kłosa — z kłosa, z talentem. Do niedawna pracował tu jako agronom. Kolchoźnicy poznali go z jak najlepszej strony. Bo że nigdy nie rzuca słów na wiatr. Co dokładnie przemysli, zaraz stara się zastosować w praktyce. Sam trzeźwo twierdzi słusznie, że wysoki urodzaje nie spadają z nieba jak przysłowiowa manna. Zależą one przede wszystkim od prawidłowej uprawy i nawożenia, od solidnej pracy całego kolektywu...

— Tegoroczne zbiory będą u nas wyższe niż przed rokiem — mówi Walery Szestel. — Ziemia była solidnie przygotowana i uprawiana. Półka też dopisała. Teraz czekamy tylko odpowiedniej chwili, aby kombajny i snopowiażki ruszyły w pole. Wszystko już do żniw przygotowane...

Na rozległym placu przed warsztatami naprawczymi stoi pięć kombajnów i dziesięć traktorów. Wszystko ładnie czyste. Przygotowane są również dwie wielkie suszarnie zdolne przesuszyć 35—40 ton ziarna w ciągu 7 godzin.

Kombajnerzy: Aleksy Bondar, Włodzimierz Janut, Mikołaj Bój, Wasyl Szanice i Mikołaj Gacki usiedli za kierownicami swoich stalowych rumaków. Chcą pokazać przewodniczącemu, że wszystko jest już przygotowane, że w każdej chwili mogą wyruszyć w pole. Również traktorzyści nie pozostają dłużni swoim kolegom. Kierownik brygady traktorowej Aleksy Bieniecki chwali mechaników za dobre przygotowanie traktorów. Nie szczędi również słów pochwały traktorystom, którzy nigdy nie zawiedli w czasie gorących prac pólowych. I teraz będą pracować solidnie tak, aby jak najszybciej sprzątnąć zboże z pola.

Żniwny czas, gorące żniwne dni...

Kiedy wychodzę z kolchozu słyszę dolatującą z oddali przyjemną melodyjną piosenkę o złotych kłosach — kłosach życia, wypełnionych grubym, jedynym ziarnem.

W. JARKIN



Ludowy artysta ZSRR, kierownik reprezentacyjnego zespołu artystycznego — Państwowej Akademickiej Kapeli — Grzegorz Romanowicz Szyma, jest naszym dobrym znajomym. Słynna kapela pod jego kierownictwem jest częstym gościem miast i wsi Grodzieńszczyzny.

W ubiegłym miesiącu w Mińsku odbywał się republikański festiwal amatorskich zespołów artystycznych. Obwód nasz na festiwalu m. in. reprezentował znany zespół „Niemem”. Członkowie zespołu „Niemem” spojili się tam

Nasz dobry znajomy

właśnie z Grzegorzem Szymą. — Zuchył! — powiedział G. R. Szyma po obejrzeniu występów naszego zespołu.

Te, wydawałoby się lakoniczną pochwałą zasłużonego artysty, wysoko sobie cenią członkowie zespołu „Niemem”.

W pierwszej połowie lipca na Grodzieńszczyźnie odbywały się uroczyste obchody

dni republikańskiej Białorusi. I znów tam obwód odwiedziła kapela G. R. Szymy. Oglaskiwano ją w Grodnie, Lidzie i innych miejscowościach. Nietrudno było znaleźć tych kochanek. Po zakończeniu festiwalu w Mińsku, zamieszkała zła okrętu „Grodno” i wlecieć po Morzu Czarnym.

NA ZDJĘCIU: podarunek staliwu w Mińsku, Grzegorz Romanowicz Szyma rozmawia z członkami zespołu „Niemem”.

Tekst — I. SUWOROWA
Fot. — J. KRAWCZENKO

Ciekawoski z ZSRR

ROZMOWA Z DELFINAMI

Pod kierownictwem prof. Witolda Bielewicza uczeni radzieccy prowadzą z rądnymi morzami ZSRR obserwacje delfinów. Dokonano wielu zapisów głosów tych ssaków i częściowo je rozszyfrowano. Udało się ustalić już 400 różnych sygnałów — dla przy pomocy których delfiny porozumiewają się między sobą. Prof. Bielewicz uważa, że to do doświadczenia wiele obcy. Nie uwiary on, że sukces eksperymentu przeprowadzonego przez badaczy amerykańskich, którzy uca delfinów języka angielskiego, sądzi, że nie mogą one nauczyć się jakiegokolwiek ludzkiego ze względu na specyficzną budowę strun głosowych.

Alie studiując język delfinów specjaliści mają nadzieję znaleźć klucze do ich rozszyfrowania i w ten sposób uzyskać informacje o ich sposobie życia. Po słuchając się takim słownikiem można by było doprowadzić do stwierdzenia delfinów takie odnośne pojęcia jak „pomoc”, „głód”, „pokojowy zamiar” itd.

BOGATA ZDOBYCZ

Cztery niedźwiedzie śpiące na jednej barlogu, znaleźli myśliwi w jaskini. Jednym z nich (Siberia północna), jest największy wybruszczyk trupa zwierzęcia i ma więcej w roku. Taki „rodzinny barlog” jest największym bardzo znanym nawet na Syberii. Ku sużemu zdziwieniu nieco delfin myśliwi natrafili na jeszcze jeden barlog gdzie spłyły trzy niedźwiedzie. Myśliwi wrócili do domu z bogatą zdobyczą.

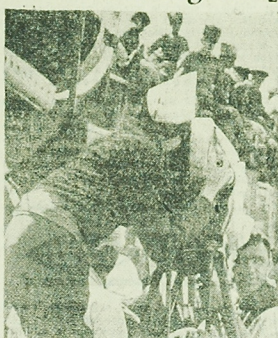
DZIKA GĘS CONTRA AUTOBUS

Dzika gęś jak taranem przebiła płot przyjeżdżającego autobusu, który miał wjechać na jedną z szos na Kaukazie północnym. Kiedy maszyna podjechała do mostu roztoczyła się dziurka robionego szkła i do autobusu uderzył nowy „pasażer” — wielka dzika gęś. Płot powadnie poranił się, lecz pojazd stał przy życiu. (r)

Radziecki projekt „Antykosmos”

Naukowcy radzieccy przystąpili do eksperymentu zwanego tu „Antykosmos” którego celem jest wniknięcie 15—18 km w głąb ziemi. Pierwszy z pięciu planowanych etapów zajęcia drążyć na północ od Morza Czarnego. Specjalistyczna licza, że uda się tam dotrzeć do dolnej granicy warstwy ropopochodnych i być może sprawdzić hipotezę o nieograniczonym pochodzeniu ropy platformy Dniepr. Dalej drążyć na południe, aż do granicy z południowej części ZSRR, aż do granicy naszego kontynentu. Analiza trendu poborach z dna tego otworu może m. in. wyjaśnić mechanizm tworzenia się kontynentu. Dalej otworzyć wiercone będą w rejonie Gór Uralskich, na Zakaukaziu, i w rejonie Wysp Kurylskich, gdzie skorupa ziemskiego jest stosunkowo cienka. (r)

Filmowcy kręcą w Grodnie



Jedną ze scen zbiorowych, kręcąca na grodzieńskim dworcu.

Grodzieńszczyzna żyje kinem. Na każdym kółku żywo na ten temat rozmawiają. Zawsza nieprzypadkowo. Każdy przedmiot, który przychodziłby na najprzejrzystość, zbierał się tu swoich znajomych na szerokim ekranie. Wypowiednia Filmów Fabularnych w Mińsku „Białorusifilm” zaprosiła właśnie do udziału w nakręcaniu batalistycznych

scen ponad 500 mieszkańców miasta. I stąd owe żywe zainteresowanie, owe rozmowy i niecierpliwie doświadczenia, jak ten nasz statystyczny wypadną w filmie.

A filmowi tytuł „Dokąd prowadzi droga”. Opowiada o drodze o historycznych, rewolucyjnych tradycjach kolejarzy radzieckich. Poszczególne sceny nakręcać będą w Moskwie. Między

aku i Lidzie, a obecnie końcowe sceny nakręcać są w Grodnie. Reżyserem jest twórca filmów dziecięcych, zasłużony artysta BSR Lew Władimirowicz Gobjub. Tak jak w każdym jego filmie tak i w tym uczestniczą wiele dzieci. Główną rolę gra Głębka Święta Korostelina. Ponadto ujętym w filmie znanych aktorów F. Makarowa, E. Polosina, W. Krawczenkę, A. Solonichina i innych.

Film „Dokąd prowadzi droga” ukaże się na ekranach radzieckich w 50 rocznicę Wielkiego Października.



Święta Korostelina.

deusda 1946r. Młodzi przetrzli 40-letniej pracy
Echodakiego jest zasazem historii polskiej
radiofilii. Obok relacji mowie soga Alina Rudnicka,
feliowych dziełw PK Bronisław Darda, na temat
Stefania Grodzkiego, Bronisław Darda, na temat
empolicki i Stefan Wiechecki. Zapoznamy sie te
Nymimi materialami dokumentalnymi jak: archiw-
nagrania radiowe, stare fotografie, fragmenty fil-
w.

Godz. 21.55 Film węgierski „Kapral i hani” — ho-
dzia wojenna polna, szczegolnie przetrzli 40-letniej

SZTUCZNY DESZCZ

RÓŻE NA LIPCOWE ŚWIĘTO

NASZE MIASTO.

Fot. Z. Tachan

NASZE MIASTO.

Fot. Z. Kachewy

WIECEJ NAWOZÓW

Przebieganie zużycia wozów szlucznych w 1995 r. w ub. roku w 1995 r. było o 11 proc. większe niż w naszym kraju. Ogółem na świecie zużyto ponad 45 mln wozów szlucznych, więc o 11 proc. więcej niż w roku 1995.

Suszytym w CSR, co w technologii produkcji nawozów azotowych z wód ściekowych. Odryskiwanie składników zawartych w ściekach, która znacząco koszty produkcji nawozów azotowych. Wzrost kosztów sporych ilości kompleksowych nawozów, zawierających potrzebne sole mineralne.

ROWSC

FREEWORTH
STILL ADAMS

W Instytucie Agrofizyki w Leningradzie udało się wyhodować ciekawą mieszańca sałaty i rzodkiewki. Roślina ta, uprawiana w szklarniach, nie bardzo szybko i daje się do spożycia sałaty. Jej liście mogą być używane do

SZKLARNE
W NRD skonstru-
szklarnie, których
mowy można przes-
na kołach przyno-
nych do dolnej częś-
iskowej konstrukcj-
mci. Przewodzą

Nowości nauki
i techniki rolniczej

de są do Nici sataty,
rzeń też ma wygląd
smak rzodkiewki.

edując nowoczesne u
pisy produkcji wro
warzyw i kwiatów. In
me konstrukcje prze
ją na szybszą rotację
praw i ułatwiają mi
ziemi, jej odkażają

SUPERTRWALE MASŁO

ja na szybszą rotację
praw i ułatwia ją zm
ziemi, jej odkształ

ZAUTOMATYZOWAN
DOJARKA

W NRP okazało się
rynku masło /pakowan

ziemi, jej odkażenie

ZAUTOMATYZOWAN
DOJAZDA

zapachem nie różni się

DOJARKA

nowemu opakowaniu
produkcji w sterylu

W NRF skonstruow...

się przechowywać w

która umożliwia w d

lorów smakowych, za-
chowych i takichkolew

krów. Automaty reju

wartości odrywczej.

gólnych krów, 1000
litrów mleka i 1000

SZTUCZNY NAWOZ
ZE ŚCIEKÓW

na dla katdej stadi

W wytwórni zapalek

1947-48

ZA CZTEREMA WIATRAKAMI

Ciąg dalszy ze str. 1

Kończy się spotkanie w wiejskiej świetlicy w Pomygaczach. Ludzie rozchodzą się na spacer śródkiem ulicy, na pogawędkę pod płotem, na piwo do miejscowego spółdzielczego sklepu. Michał Włeko zaprasza mnie do swojej chaty, ale okazuje się, że nie zobaczę tego legendarnego już pamiętnika. Wziął go mianowicie Stanisław Dykiński z Warszawy, działacz wiejski i autor książek o wsi. Wziął z zamiarem ewentualnego przejrzenia i przesłania do wydawnictwa. Zostają mi więc tylko fragmenty pamiętnika, który

— Panie Więcko — powiedziałem — jak to się stało, że akurat pan zaczął pisać ten oryginalny pamiętnik swojej wsi. Zamyślił się człowiek w odpowiedzi, ważył coś w sobie chwilę, wybierał, i zaczął opowieść — jakby streszczenie tego, co zapisał w pamiętniku.

Przed laty – mówił – kiedy byłem jeszcze dzieckiem, w podrostkiem, była w naszym wsiu babcia, która opowiadała ciekawe i wstrząsające historie o dawnych czasach, o głodzie. Lat tych babcia ośobiście chyba nie pamiętała – słyszała o tym od swego ojca. Wtedy też przyszło mi na myśl, że przydadzą się do tego i inne historie. Wtedy też dałem świadectwo, że babcia opowiadała mi o takich i takich wydarzeniach. Wtedy też zacząłem więc pisać (czytać) o przeszłości, o pamiętnikach wiośni, zbierałem więc opisy zaskawców, rejestry posiadanych hektarów, wysokość zbiorów, ilości hodowanego inwentarza. Zasympłowałem urodzenia, zgonu, pożary i grady. Zasympłowałem o dobre i złe. Pisałem o wojnie, kto, gdzie?

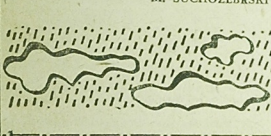
szalem o moich własnych marzeniach i
dążeniach moich sąsiadów. A kiedy sta-
czyła się wojna, to mówię panu, jakby
wy duch wstąpił w ludzi naszej wspól-
noty nieopowtarzalny okres to pierwszy
potrzebny do wyzwoleń.
Wtedy, jak się rozumie, razem, tak na-
mówić robić. Jak się tylko wojna przebie-
ga przez naszą wioskę, zaraz zbawia-
jąc promocy państwa to co pan widzi
rozkładowa szkołę, świetlicę i bibliotekę
i w tym czasie, zdaje się, że w tym
ulicę przez radiofonizację prowad-
zimy w czynnie społecznym. Założono
pierwszy w tych okolicach telefon i
elektryczny. Budowaliśmy w czynnie
mimo złeżenie i zbiornik przeciwpożar-
ny. W ten sposób wyzwoleń jest wszystko
dnie.

Więcko opowiada barwnie, plastycznie. Słucham i jakbym go widział: stoi w pokoju legendarnego, nieżyjącego już od dawna działacza oświatowego z tamtego okręgu. Stoi Więcko w pokoju samego inspektora Osady.

— Nie dam panu tych pieniędzy. Zaczeka pan, człowieku — mówi Osada. Wlecieć do piera się, że pieniądze na budowę musi wziąć, że weźmie od dwu tutek, a w się w jednej nie zniszczą za tysiąc. Opatrzy uważnie, milczy chwilę i mówi: — Dobrze. Dobrze, że mamy ludzi odważnych, że nasze burzliwe lata. Bierz pan pieniądze i buduj szkołę, człowieku.

Budowano szkołę, budowano drogę, budowano zlewisko, a Michał Wlecieć do piera martwi się, że nikt go nigdy nie przysła kontrolować. Wszystkie uciulane wiejskie państwowe pieniądze zapisywał pieniężnie, ale świetlicę nie budował.

M. SUCHOŻEBRSKI





List z mojego miasta

Progi Henryku!

WIDZIELISMY SIĘ wprawdzie nie tak dawno, ale za krótko, by powiedzieć sobie szerszej o wielu sprawach. Na przykład — o naszych miastach, w których mieszkamy na przeciwnych krańcach Polski. Ty — w Katowicach, ja — w Białymstoku. A wiesz? Właściwie ten temat nurtował. Wracaliśmy dość niejednokrotnie, mówiliśmy o osobliwościach swojego miasta, ja dawałam Ci przykłady z naszego, białostockiego podwórka. To wszystko jednak było zbyt skąpe. Wyczułam natomiast, że bardzo się moim miastem interesujesz i chyba nie tylko na zasadzie kontrastu, jaki Białystok stanowi w porównaniu z Katowicami. Nawet nie tylko z racji zaciekania w spojrzeniu turysty. Zainteresował Cie bardziej fakt, że na zasadzie naszych rozmów zaczęłam zmieniać swój stereotypowy, podobnie jak zresztą w wyobraźni dość wielu rodaków z zachodnich województw, obraz Białegostoku jako zadupia i prowincji kolonizacyjnej ze starym określeniem „Białostok”.

PAMIĘTAŁ, ZARTOWAŁEM, że żubry i wilki snują się po białostockich ulicach. Śmiałeś się, ale ten przekrój żartu pochodził u nas stąd, że często jeszcze dziś słyszysz pytania zabarwione obawą: „czy można jakoś z Warszawy samochodem do was dojechać?“, zabarwienie współczuciem — „jak wy się tam poruszacie po tych bezdrożach?“, lub też zabarwienie kompletną ignorancją: „Białystok? To już chyba za granicą“...

A prawda jest taka, że mamy pierwszorzędną szosę łączącą nas ze stolicą i resztą Europy (spójrz w samochodowej mapie na drogę E-12). Wiedzą także, iż dawne bezdroża zmieniły się u nas, szczybieli niż w innych województwach, w nowe, asfaltowe szosy.

CIESZĘ SIĘ, że Ciebie, Henryku, nurtowały obawy i wątpliwości innego typu, wla-

ściwie zbliżone do tych niepokoїв, które czułam i nas trapiła. A więc — w jaki sposób nawiązywać się elementy klasycznej miejskości w mieście stosunkowo młodym, tak mocno związanym podłożem wsi. Ile może być sprzeczności, ile kontrastowych sytuacji i przejawów tego faktu w każdej chyba dziedzinie życia miasta, które właściwie wciąż jeszcze zmienia się stałe.

Znasz Białystok zaledwie z przełotnego spojrzenia. Niewiele wrażeń zostaje z jednodniowego pobytu zima. Zapamiętałeś małe, drewniane domki stojące w sąsiedztwie nowych, jasnych bloków. Ktoś zwrócił Twoją uwagę na duże zróznicowanie poziomu ulic, a nawet chodników względnie jezdnii (stał charakterystyczne kamienne murki i schodki odnośne na spora ilość kolistych rozjazdów, tzw. rond na skrzyżowaniach i placach. Pamiętałeś też niedostatek w zbyt skromnym, jak na wojewódzkie miasto, hotelu no i nasz dziwny, jak gdyby przynależący na czterech, ale nie bez gracji — ratusz w Ryńku Kościuszkim...

Abym uzupełnił ten zapamiętany obraz, musiałby jednak obnieść moje miasto dokładniej, w kolorycie lata i jesieni, co ma nieomal wpływ na nastrój ulic, na ich wygląd i rytym codziennego gospodarskiej krzątaniu. Mógłby na przykład prześledzić doświadczenia, którzy w swych relacjach widzą nas jakoś zawsze zbyt jednostronnie, albo za szaro, albo za różowo... Nie chciałabym, żebyś Ty tak pisał.

JESLI POKAŻE Ci Białystok z góry, przekonasz się, że jak na 150-tyśletnie miasto, zajmuje ono stosunkowo duży obszar i w tych proporcjach należy do najsilniejszych w kraju. Pierścien lasów z tak bliska okalający miasto, to dla mieszkańca czarnego Śląska prawdziwa rewolucja. Ty z tej samej wysokości oglądasz „las“ komińów, wierz i dachów zasnutych dymem. A ja — prawdziwy, zielony las, do którego mogę pojsie spacerem, albo dojechać własnym autobusem. Plany i park — chłuba mojego miasta — łączą się ze Zwierzyńcem (dawny podczasy teren łowiecki Branicznych), a ten przechodzi z alejek parkowych w polski teren leśny. Takich warunków na relaksację wypadu nie tylko światowe, ale możliwe co dnia — pozazdrościć nam może niejedyne miasto.

W trakcie zwiedzania, tak jak przy wglądnięciu się w treść spraw nurtujących Białystok, będziemy nadzwyczajnie określania „kontrasty“. Bo też i trudno o inne słowo określenia dziś białostocką rzeczywistość. Nazwałbym gród miastem kontrastów — to wcale nie przesada. Ilustracja wirtuozna — na każdym kroku. Zwłaszcza w zabudowie. Albo — czy widziałeś gdzieś, tuż obok nowoczesnego, miejskiego centrum — autentyczny, wieloletni (tężył wraz ze wszystkimi realiami i całym kolorytem odwiecznych imprez tego typu) To właśnie tu, w rejonie dzisiejszego Ryńku Sienieckiego (zwróć uwagę na wymowność nazwy!) nowostawie dążyć chcą nowego „city“ — centrum, którego nie powstydził się niejeden za stołec. Znikną uliczki — relikty przeszłości, żywe świadectwo dawnego Białegostoku. Tyżwo emigranci, którzy znali i pamiętają go sprzed lat, a nie domyślają się zmian, mogą gdzieś tam, daleko myśląc i mówiąc o Białymstoku, jako o prowincjonalnej miejscinie. Toteż oni są najbardziej zaskoczeni konfrontacjami.

WEZ POD UWAGĘ, że miasto w dniu wyzolenia leżało niemal doszczętnie w gruzach. Całe śródmieście — domy mieszkalne, urzędowe, fabryki — budowano od początku. Rozwiodł lub zaszalał Białostoczanie patrzeć od lat na zachodzące tu zmiany, przywracający się do nich. Mają więc mniej ostre spojrzenie

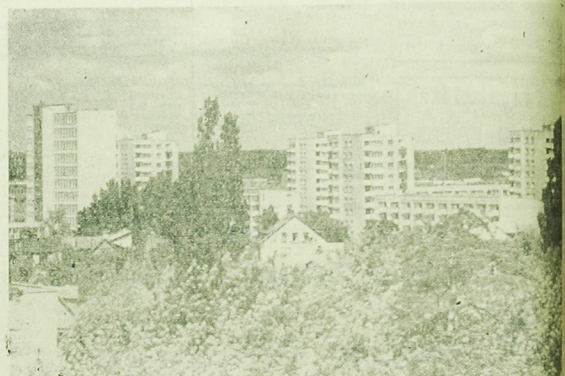
niż ci, co porównują zlenianca przeszłość z teraźniejszością. Ze 120 tys. mieszkańców przed wojną, w 1944 r. pozostało zaledwie 41 tys. Dynamicznie, bo kilkakrotnie wzrostu liczb do dziś — to osobny problem. Miasto wchłonięło bowiem stosunkowo dużo ludzi ze wsi. Wymagała tego ekonomika przeobrażeń.

Waż też pod uwagę, że Białystok ma wielu patriotów spośród przybywców z innych województw, którzy osiedli tu kilkanaście lat wstecz i, którzy są zapalonymi entuzjastami wszystkiego, co rodzi się i rozwija na ich oczach. Za ten rozmach polubił to miasto, bo sami uczestniczą w budowie.

Trudno Ci będzie uwierzyć, jak Ci pokazuje Białystok nie było w 1956 roku. Kiedy tu przyjechałam z Wrocławia, ratusz dopiero odbudowywano. Dzisiejszy skwer przy nim straszliwie wówczas kocimi łbami i rudą knejsy „Pod konińskim ogniem“. Naprzeciw gmachu sądów ciągnęła się zachwaszczona

Chciałam Ci jeszcze powiedzieć o Białymstoku, mieście młodzieży. Spójrz (chocoby w książkę telefoniczną), jak stosunkowo duża jest u nas szkoła podstawowych i średnich. A czy wiesz, że wciąż odczuwamy brak miejsc dla młodzieży chcące się uczyć? Mamu dwie wyższe uczelnie — Akademię Medyczną, tuż w tradycjach i naukową sławą, choć powstała dopiero po wojnie, i Wyższą Szkołę Inżynierską. Oznacza to także formowanie dużego środowiska młodzieźniowego i związane z tym atmosferę miasta akademickiego.

Zatem — mimo braku tradycji — narasta już u nas miejska obywatelność. Towarzyszy ona dynamicznemu rozwojowi spraw nowych dla wielu mieszkańców, dobrych, poczytnych i pracowitych ludzi — tych ze starych dworzaków i tych zamieszkałych już na dziesiątym piętrze „punktowców“. Nie, już się królów i kur nie buduje w łazienkach... Niemniej, sporo jest, tak jak i w innych miastach, prze-



nia łąka. Tu i gdzieś indziej pasły się Kozy. Obecny Park Centralny był olbrzymim wysypiskiem gruzów po zniszczonym mieście.

Nie było jeszcze projekta dzisiejszej Alei 1 Maja, ani jednego ronda w obecnym wyglądzie. Nie było wodociągów w wielu dzielnicach, asfaltowych jezdni, ani kwiatów na skwerach. Nie było osiedli mieszkaniowych Polnoc II, Antoniak, Dolidy. (Ostatnio — 8 tys. osób rocznie wprowadza się do nowych mieszkań. Mało kto przewidział jak szybki rozwój dzielnic spółdzielczych, lub tak ulanę zabudowę ul. M. C. Skłodowskiej. Nikt wtedy nie marzył o gazie, drugim stadionie, czy o podmiejskim osiedlu sportowców).

CZY WIESZ, że za moich czasów? Jeszcze nie było w mieście muzeum? — Dziś są dwa. Nie było Państwowej Orkiestry Symfonicznej i wielu innych placówek kulturalnych i naukowych. Budowały się wciąż nowe szkoły, przedszkola, szpitale. W szerszym polu, pod miastem rościł kombinat włókienniczy Fasty, który zapoatrzywał się w tkaniny spory odsetek ludności świata. Oczywiście, nie porównuję naszego przemysłu ze słaskim, ale nie wiem, pewnie, że białostockie zakłady mają też swoją markę i liczą się w skali krajowej i międzynarodowej. Prócz Fasty, nasz tradycyjny przemysł włókienny i pasmanteryjny zapoatrzywał rynki wielu krajów w atrakcyjne wyroby. Fabryka Uchwyty wysłała przyrządy do 70 krajów. „Spomaz“ białostocki jest jednym w Polsce fabryka urządzeń do statków o barzybakach. Mamu nowoczesne zakłady mięsne również znane w świecie.

różnych spraw, które muszą się dotrzeć, aby sprawnie kształtowało się środowisko ludzi miasta.

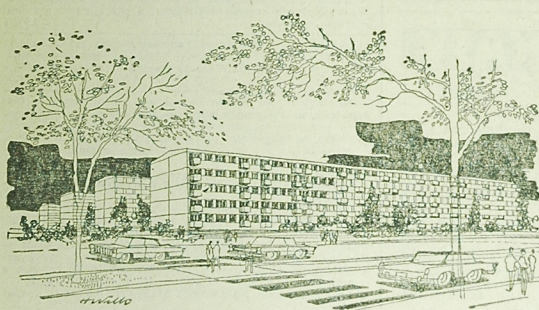
To są widzieli, tylko niektóre osobliwości białostockie. Zapewne całkiem inne dostaniesz w swoim mieście — od dawnego centrum, przemysłowym, przeistaczającym się dziś w supernowoczesne.

Pamiętaś, jak w rozmowach w Koleiściście gronie mówiliśmy o naszych miastach. Zwrócił ci się Sześcierni, Maks — Wrocław, Elżbieta i Halina — Kraków, Janek — Opatów, a gdy wspominałam o Białymstoku — milkieście wyszczył podziwiał. Ktoś wręcił, że warto by do Puszczy Białowieskiej, którą inni wspominali o roku Augusta i Szwecji, przyjechać, ale sam Białystok — jako nie trafiał nikomu do wyobraźni. Tyko Ty zadawałaś mi mnóstwo pytań. Różnych, ciekawych. Dlatego napisałam Ci ten list. Oczywiście, nie o wszystkim, bo to nie sposób. Spójrz na rysunki i na zdjęcia — Czyż nie mówią wiele? A zresztą — zobaczysz i resztę dowiesz się sam — jak przyjeżdżasz.

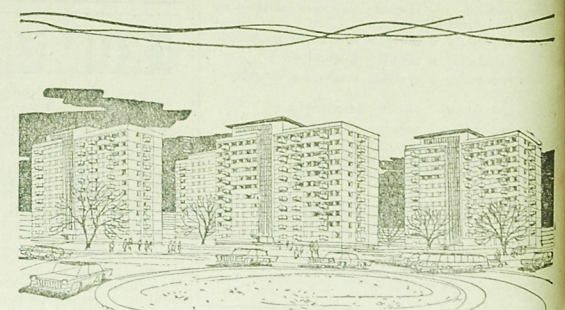
Agnienka

Osiedle „Piasta“

Ktoś sentymentalny może już zacząć żałować dzisiejszej dzielnicy Bojary. Już w przyszłym roku stara dzielnica zacznie się zmieniać nie do poznania. Na terenie powierzchni 30 hektarów Spółdzielca Mieszkańców „Zachęta“ budować będzie mieszkanca dla ok. 10.600 osób. Budowę się tu 36 budynków mieszkalnych, 2 szkoły podstawowe i jedną żłobkową, 3 przedszkola, ziołek, przychodnię rejonową, pawilon usługowy, ośrodek handlowy, garaże. Osiedle kosztować będzie prawie 30 milionów złotych. Będzie budowane w dwu etapach aż do 1975 roku. Po raz pierwszy w Białymstoku, „Piasta“ budować ma się metodą przemysłową. Na placu budowy, wykonywane się będzie elementy budynków, a budowa polegać będzie na ich mechanicznym montażu. Osiedle zaprojektowane zostało w warszawskim Biurze Projektów Typowych i Studiów Budowlanych Miejskiego, Generalnym projekcie i planu mgr inż. arch. Aleksandra Kłosa. Budować będzie Białostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego, Nadzór inwestycyjny — Zakład Urzędu Inwestycyjnych CZSBM w Białymstoku. (U)



Ta część osiedla powstała w I etapie do roku 1974.



Widowca w osiedle „Piasta“ — widok od strony projektowanego ronda na urzędniczym placu 27a II Wł.